

# Michałowski, Stanisław Czesław

---

## Zatrzymaj się i pomyśl – po co żyjesz : dialog egzystencjalny a dramat człowiek

---

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 21, 15-37

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Stanisław Czesław MICHAŁOWSKI

## Zatrzymaj się i pomyśl – po co żyjesz. Dialog egzystencjalny a dramat człowieka

„zatrzymaj się! – masz we mnie przystań”  
„we mnie jest miejsce spotkania z Przedwiecznym Słowem” –  
„zatrzymaj się, to przemijanie ma sens”  
„ma sens ... ma sens... ma sens!”<sup>1</sup>

Co jest źródłem i przyczyną rozterek duchowych człowieka współczesnych czasów? Nowoczesne warunki, w których przyszło nam żyć, cechują się fachowością pod względem technicznym przy jednoczesnej jałowości moralnej. Współczesność daje człowiekowi nieograniczone wprost możliwości podejmowania dowolnie wybranych stylów życia i sposobów samorealizacji. Jednocześnie jest ona źródłem wykluczenia, wykorzenia, tłumienia poczucia własnego „ja”, odziera z autonomii i podmiotowości. Łączą się z nią także: sztuczna jakość życia, ryzyko, brak poczucia bezpieczeństwa, komercjalizacja, urynkowienie<sup>2</sup>.

Żyjemy w świecie, który cechuje chaos, nadmiar informacji i wiążący się z tym pośpiech i niepokój prowadzący nierzadko do depresji<sup>3</sup>. Pojawia się niepokój egzystencjalny. Cywilizacja proponuje młodym ludziom duży wybór wartości materialnych, konsumpcyjnych. Można bardzo szybko „dużo mieć”, co

---

<sup>1</sup> K. Wojtyła – Jan Paweł II, *Strumień*, [w:] *Poezje zebrane. Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 285.

<sup>2</sup> Wanda Dróżka stwierdza, iż: „zastępowanie ludzkich potrzeb osobistej autonomii, samookreślenia się sztucznymi, rynkowymi potrzebami posiadania i konsumpcji dóbr daje tylko chwilowe wypełnienie pustki, a następnie prowadzi do trwałej frustracji. Dotkliwie staje się indywidualne poczucie bezsensu – poczucie, że życie nie ma nic godnego do zaferowania”. W. Dróżka, *Główne problemy nowoczesnego życia społecznego a pedagogika*, [w:] *Pedagogika wobec aktualnych problemów społecznych*, red. Z. Gawlińska, Ostrowiec Świętokrzyski 2002, s. 14.

<sup>3</sup> Jak zauważa Bronisława Dymara: „Presja informatorów, takich jak: kolorowe czasopisma, telewizja, radio, internet jest wielka, Współczesnego człowieka zarzuca się różnymi iluzjami związanymi z łatwym sukcesem” – *Dziecko w świecie wartości*, red. B. Dymara, Kraków 2003, s. 23.

często wiąże się z porzuceniem takich wartości, jak dobro, sprawiedliwość, prawda i piękno. Pojawia się wiele subkultur, w których na pierwsze miejsce wysuwają się wartości negatywne, takie jak: agresja, nienawiść, przemoc, siła fizyczna.

Joanna Zielińska przedstawia wyniki badań dotyczące problemów i rozterek młodzieży przełomu wieków. Wynika z nich jasno, iż młodzi ludzie czują się osaczeni i niezrozumiani. Beznadziejna sytuacja materialna (niektórych z nich) rodzi bunt i agresję. Przestrzeń życiową tych młodych stanowią podwórka, z których jest wszędzie daleko – do dobrej pracy, edukacji, osobistego rozwoju<sup>4</sup>.

Na rozterki duchowe współczesnego człowieka zwraca uwagę także Tadeusz Frąckowiak<sup>5</sup>. Zauważa on, że życie daje nieustanne dowody wskazujące, iż w niestabilnym świecie przeciętny człowiek często gubi perspektywę życia. Egzystencjalny dylemat: Ku czemu zdążać, czego unikać, jak osiągnąć sukces, a jak stronić od dotkliwej porażki? – staje się coraz trudniejszy do rozwiązania. Zburzone zasady życia społecznego, wieloznaczność zamiast jasnych reguł i norm uczestnictwa społecznego z czasem gaszą instynkt trwania, afirmacji siebie i innych wbrew przeciwnościom losu. Człowiek nieustannie dąży ku temu, co nazywa się sensem życia. Znajduje się w sytuacji wędrowca – pielgrzyma, często stojącego na rozdrożach życiowych wyborów, decyzji i moralnych kontrowersji. Co zatem powinno, czy też może być drogowskazem? Wszak, jak pisze Irena Wojnar: „Ogólna diagnoza sytuacji w świecie musi być pesymistyczna. Alienacja stale przybiera na sile, atrofia uczuć grozi podstawom człowieczeństwa, ekspansja cywilizacji technokratycznej zagraża zarówno biosferze, jak i humanistycznej tożsamości człowieka”<sup>6</sup>.

Z kolei Janusz Czerny<sup>7</sup>, pisząc o kryzysie wartości, zwraca uwagę na konflikt aksjologiczny, jaki ma miejsce w dzisiejszym świecie, a rozgrywa się między światem wartości duchowych i materialnych, między sumieniem ludzkim a dokonywanymi czynami, między byciem a posiadaniem. Opisuje on także zjawisko zwane przesunięciem aksjologicznym, które jest odpowiedzialne za upowszechnianie się zła, destrukcji, przemocy i patologii. Polega ono na fakcie, że w czasach nam współczesnych doszło do gloryfikacji, w stopniu znacznie wyższym niż kiedykolwiek przedtem, wartości materialnych, ich przewagi nad wartościami humanistycznymi, zwanymi czasami wartościami duchowymi.

Pytania, nad którymi chcielibyśmy się zastanowić, sprowadzić można do następujących:

1. Co stanowi o dramacie życia ludzkiego na tle współczesnej egzystencji osoby ludzkiej?

<sup>4</sup> J. Zielińska, *Jak się odnaleźć w chaosie wartości?*, „Edukacja i Dialog” 2002, nr 2, s. 3–8.

<sup>5</sup> T. Frąckowiak, *Kontrowersje wokół świata wartości a przeobrażenia społeczne*, [w:] *Pedagogika społeczna – pytania o XXI wiek*, red. A. Przeclawska, Warszawa 1999, s. 86–102.

<sup>6</sup> I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa 2000, s. 92.

<sup>7</sup> J. Czerny, *Zagrożenia wychowawcze we współczesnym świecie*, Katowice 1999, s. 65–76.

2. Jak dalece dylematyczność wyborów pobudza proces refleksji intelektualnej, skłaniając do stawiania czoła przeżywanym sytuacjom poprzez aktywne zaangażowanie?
3. Czy i w jakim zakresie wpisanie pytań transcendentalnych w naszą egzystencję pomaga w budowie konstruktywnej postawy w świetle wiedzy uniwersalnej?
4. W czym zawiera się sens i wartość ludzkiego życia?
5. Jak powinno wyglądać moje życie oparte na rozumno-duchowej syntezie człowieczeństwa na podstawie pedagogii wiedzy absolutnej i pedagogii świadectwa?

## Dialogiczny wymiar relacji a dylematyczne problemy egzystencjalne

Nastrój rezygnacji albo buntu przeciw swemu losowi, poczucie beznadziejnej walki, jaką musi prowadzić jednostka z przemożnymi siłami, doprowadza do wzmagania się odwiecznych pytań o sens istnienia, wolność i odpowiedzialność człowieka, stosunek do innych ludzi i świata<sup>8</sup>. Dola ludzka zaś rysuje się jako konflikt, dramat, a nawet tragedia.

Dotyczy to szczególnie sytuacji granicznych, jak: śmierć, cierpienie, walka czy wiara. Przejawia się również głosem sumienia, decyzją, lękiem egzystencjalnym. Ale przede wszystkim odkrywa się „głębsze ja” dzięki komunikacji międzyludzkiej. „Ja” rozwija się w czasie dokonywanych codziennych wyborów, ale tkwi w wieczności – jej ułamkiem jest nasze konkretne „teraz”<sup>9</sup>.

Ciekawość poznawcza istoty ludzkiej z jednej strony urasta do miary niezbitego pewnika, a z drugiej rozszerza się do horyzontu treści, wyrażając się w dziedzinie wiedzy i działania, pytając o ostateczny sens bytu człowieka i świata<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Brak jasnej wizji celowości egzystencji ludzkiej nie tylko wywołuje lęk wywodzący się z utraty sensu życia, ale sprawia, że nie ujmuje się go już w całości. Przeżywa się je w kolejnych odcinkach, nie patrząc dalej niż koniec jednego okresu i początek następnego. A. Frossard, *Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 262.

<sup>9</sup> K. Jaspers, *Filozofia egzystencjalna. Wybrane teksty z historii filozofii*, wyb. L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965, s. 223–229. Por. J. Legowicz, *Zarys historii filozofii. Elementy doksolegii*, Warszawa 1967, s. 479 i nn.

<sup>10</sup> Z punktu widzenia współczesnej edukacji przyjmujemy różne rodzaje wiedzy. W wychowaniu domowym spotykamy się z wiedzą religijną, choć do końca niepoddawalną testom prawdziwości. Jest ona jednak przyjmowana przez geniusza moralnego czy męczennika. Aby jednak w opozycyjnym nastawieniu mogła trwać, a ponadto okazać się człowiekowi wiarygodną, musiałaby do końca spełniać warunek intersubiektywnej sprawdzalności. „Czy jednak jest zdolna – pyta Jan Paweł II – ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, po których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności?” Zob. Jan Paweł II, *Encyklika Fides et ratio*, Tarnów 1998, s. 49.

Jawią się więc pytania: Jeżeli nie istnieję dla samego siebie, kto istnieć będzie dla mnie? Jeśli istnieję tylko dla siebie, kimże jestem? Człowiek jest jedynym w świecie istnieniem, któremu nie wystarcza czasu, aby nauczyć się żyć. Mrówka, która wylęga się z jajka, wie już wszystko, ptak wylatuje z gniazda i jest dojrzałym ptakiem; a starzec umiera, płacząc, że nie zrozumiał swego powołania, że nie znalazł środka grawitacji powszechnej i nie odczytał w sobie prawa, które rządzi kosmosem.

Będąc skazanym na ciągłe wybory w sytuacjach albo–albo, kroczy po meandrach, popadając w nicość, zwątpienie, to znów podnosi się, dążąc do wizji całości, przyjmując istnienie przed istotą. W analizie bytu odkrywa nie tylko pewne możliwości rozwojowe, ale także dylematy. Oto niektóre z nich:

1. Czy przyjmujemy, że człowiek jest osobą, czy tylko jednostką (indywidualnością – egzemplarzem)? Jednostka jest bezosobowym anonimem w stanie cząstkowym, biernie doświadczającym manipulacji otoczenia. Natomiast osoba bezpośrednio stawia czoła danej sytuacji i aktywnie się w nią angażuje.
2. Dylemat istnienia i posiadania (pan sobie – posiadacz dóbr). Człowiek miota się pomiędzy posiadaniem rzeczy a rozwojem swojego istnienia. Jeśli człowiek skupia swoją uwagę tylko na posiadaniu, to degraduje swoje istnienie. Możliwość pokonania tego dylematu tkwi w tzw. transcendencji posiadania, tzn. odniesienia ich do kogoś drugiego. Może się to dokonać przez miłość i twórczość<sup>11</sup>.
3. Problem i tajemnica (uczestnik – obserwator). Tajemnica należy do porządku istnienia, problem zaś do porządku posiadania. Tajemnicy nie trzeba problematyzować, ale w niej uczestniczyć.
4. Zaangażowanie i opinia (wewnętrzność i zewnętrzność). Opinia zakłada dystans, nie wiąże, nie angażuje, jest czymś poza człowiekiem. Zaangażowanie zaś czyni jej przedmiot odniesienia czymś bliskim, moim, czymś wewnątrz.
5. Niepokój i ciekawość (poszukujący – ciekawski). Kto jest ciekawy, ten jest człowiekiem zaangażowanym wobec przedmiotu swojej ciekawości. Niepokój jest nieodłącznym atrybutem ludzkiej egzystencji, jak poszukiwanie i niepewność. Dramat ludzkiej egzystencji jawi się więc poprzez stawianie dylematów, w których bardziej preferujemy osobę, a nie jednostkę; istnienie,

---

<sup>11</sup> Transcendencja oznacza właściwie „przekraczanie” i odnosi się do świata po drugiej stronie naszego świata doznań, dostępnego nam przez zmysły. Dotyczy ona czynności poznawczych, w których rzeczywistość w nich się nie wyczerpuje. W porządku bytu rozwój człowieka polega na wykroczeniu poza zastane uwarunkowania zewnętrzne na podstawie wrodzonych mu możliwości. W ujęciu religijnym transcendencja Boga dotyczy Jego nadrzędności wobec całej zależnej od niego rzeczywistości, którą podtrzymuje w istnieniu i działaniu. Człowiek przez świadome i wolne działanie przekracza niejako samego siebie. Bogaci się wewnętrznie przez odniesienie siebie do zewnętrznych przedmiotów stanowiących konkrety jego działania. Dlatego transcendentalność ludzkiego ducha jest istotną podstawą bytu osoby, odpowiedzialności, doświadczenia religijnego i możliwości samoudzielenia się Boga w lasce, w objawieniu i w tajemnicy. Por. L. Wciórka, *Wiedzieć, że jest Bóg. Elementy teodycei*, Poznań 1985, s. 209.

a nie posiadanie; tajemnicę, a nie problem; zaangażowanie, a nie opinię; niepokój, a nie ciekawość.

Człowiek to taka istota, która nigdy nie nadaża za sobą, gdyż zawsze musi się najpierw ucieleśnić. Dostrzega siebie jako pewną możliwość i określa swój byt dopiero dzięki „podwojeniu się” w jakiejś roli, z którą następnie stara się utożsamić i dzięki której potrafi zachowywać względem siebie dystans, tj. panować nad sobą<sup>12</sup>. Dzieje się tak, gdy np. chwyta nas ból, wypełnia cierpienie, opanowuje radość, przejmując piękno i wzniosłość. Stajemy się wówczas bezradni i zatracamy się zupełnie. Okoliczności zaczynają godzić w nas bezpośrednio. Następuje bowiem blokada ucieleśnienia. W takiej sytuacji dystans, czyli owo zapośredniczenie stosunku do własnej osoby, ujawnia się jako utrata panowania nad sobą. Człowiek ugodzony śmieje się albo odpowiada łzami<sup>13</sup>. Są nam – jak widać – dostępne takie wyżyny, z których można spaść, stając się ofiarą swej ekscentrycznej wyższości. Nasza egzystencja nie wyczerpuje się oczywiście w rolach społecznych. Jest zawsze czymś więcej, pozostaje także pewną możliwością, a jednak dopiero rola gwarantuje posiadanie egzystencji prywatnej. W tym sensie rola nie tylko nie znosi prywatnej jaźni, lecz właśnie dopiero ją umożliwia – i tworzy jako pewną resztę, która wymyka się wszelkim rolom. Ucieleśnienie czy uzewnętrznienie nie oznacza tu zatem wyobcowania z samego siebie. Oznacza jedynie, że stosunek człowieka do własnej osoby jest zawsze zapośredniczony.

Celem analizy egzystencjalnej jest uwolnienie osoby od wpływających na jej życie i zachowanie fiksjacji, zafałszowań, jednostronności i traum.

Choć jesteśmy wytworem naszej przeszłości, to jednak nie musimy być jej więźniami. Dlatego na drodze analizy fenomenologicznej istotne jest docieranie do energii traktowanych jako centrum doświadczenia. Bazując na biograficznym i empatycznym uczestnictwie, przyczyniamy się do zrozumienia i lepszego dostępu do przeżywanych emocji. W jej toku jesteśmy zdolni analizować swe postawy wobec życia, a dokonywane rozstrzygnięcia skłaniają do kierowania się treściami, celami i wartościami, które są dla nas autentycznie ważne.

W centrum analizy egzystencjalnej jest duchowość człowieka skierowana na dialog za swoim wewnętrznym światem, która wyraża się poszukiwaniem sensu jako głównej siły motywacyjnej, nawet w najtrudniejszych sytuacjach życiowych. Egzystencja określa „spełnione życie” dopiero wówczas, gdy się czemuś oddajemy, poświęcając się w służbie dla innych. Celem przeprowadzonej analizy jest „rozjaśnienie” sytuacji życiowych jako ważnych i wartościowych możliwości, tj. pomoc człowiekowi w znalezieniu wewnętrznej zgody na życie („afirmacja życia”).

<sup>12</sup> Por. H. Plessner, *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, tłum. M. Łukaszewicz, Warszawa 1988, s. 85.

<sup>13</sup> Tamże, s. 97.

Jako istoty fizyczne dążymy do zachowania zdrowia, co jest regulowane poprzez potrzeby biologiczne (np. sen, jedzenie, picie, seksualność, ruch). Jako istotom psychicznym są nam potrzebne do życia siły witalne i dobre samopoczucie we własnym ciele. Dążymy do przyjemnych uczuć i wolności od napięć, zgodnie ze swoimi osobowościowymi skłonnościami. Pomyślny wynik tych dążeń jest przeżywany jako przyjemność, porażka – jako nieprzyjemność, napięcie, frustracja. Jako istoty duchowe szukamy w życiu sensu i wartości, oparcia, wiary, miłości, sprawiedliwości, wolności i odpowiedzialności. Ważne w tej antropologii jest to, że pojmujemy siebie jako „sternika na łodzi psychofizyczności”, z którą jesteśmy nierozzerwalnie związani. Inaczej mówiąc: osoba – egzystencjalny wymiar człowieka – ma zdolność do ścierania się z tym, co w nim cielesno-duchowe. Oznacza to, że człowiek może zachować wobec siebie dystans („samodystansowanie się”). Dzięki temu może rozporządzać sobą i ustosunkowywać się względem siebie.

Ta „wewnętrzna otwartość” człowieka w stosunku do samego siebie jest jedną stroną tego, co specyficznie ludzkie. Drugą jest „otwarcie na świat”. Człowiek doświadcza siebie w świecie wartości i je rozpoznaje. Doświadcza sensu sytuacji, w jakich się znajduje i może się mu poświęcić. Tym samym przekracza samego siebie, tzn. swe zamknięcie w wewnętrznym świecie potrzeb, popędów i napięć (samotranscendencji), co więcej, staje się otwarty na prowadzenie dialogu ze światem.

Wzajemne relacje pomiędzy antropologicznymi wymiarami pociągają za sobą praktyczne implikacje. Warto podkreślić, że każdy z wymiarów rozwija własną, wewnętrzną dynamikę niezależnie od pozostałych. Coś co na płaszczyźnie psychicznej jest przyjemne i wesołe, nie jest automatycznie takie samo na płaszczyźnie duchowej. Przy czym człowiek w stanach dysfunkcyjnych psychicznie orientuje się bardziej na to, co przyjemne (np. pozbycie się lęku, odprężenie), niezależnie od tego, czy jest to w danym momencie sensowne, czy nie. Natomiast zintegrowany psychicznie opowiada się po stronie sensowności wtrąconej między zasadą przyjemności a zasadą rzeczywistości.

Z kolei rozpatrując teorie motywacji, niezależnie od cielesnych i psychicznych sił, człowieka dotyczą cztery osobowoegzystencjalne motywy podstawowe, najgłębiej poruszające, które przedstawiamy poniżej:

Po pierwsze: Człowieka nurtuje podstawowe pytanie dotyczące egzystencji: Jestem tu – ale czy mogę (jako cały człowiek) tu być, czy mam tu swoje miejsce, ochronę, oparcie? Odpowiedź na to pytanie przynosi doświadczenie bycia (lub nie) akceptowanym przez innych. Doświadczając akceptacji, człowiek sam może akceptować innych. Zakłócenia tej egzystencjalnej podstawy prowadzą do powstania lęków oraz konstytuują psychiczną część rozbicia wewnętrznego.

Po drugie: Człowieka nurtuje podstawowe pytanie dotyczące życia: Żyję – ale czy ja lubię żyć, czy doświadczam pełni, zjednoczenia z innymi? Czy dany mi czas przeżywam jako wartość? Człowiek doświadcza wartości życia przede

wszystkim dzięki wsparciu, bliskości, miłości. Doświadczając tego, otwiera się na innych, staje się zdolnym do wychodzenia ku nim i wspierania ich. Możliwość wspierania kogoś lub czegoś sprawia, że własne życie postrzegamy jako wartość. Owa podstawowa wartość dana jest człowiekowi w wewnętrznym doświadczeniu, w postaci przeświadczenia i odczucia, że dobrze jest żyć.

Po trzecie: Nurtuje nas podstawowe pytanie dotyczące samego siebie: Jestem, ale czy mam prawo być takim, jakim jestem, czy doświadczam szacunku, uwagi, respektu, poczucia własnej wartości? Odpowiedzi na te pytania biorą się z sytuacji, w których człowiek podejmuje odpowiedzialność za samego siebie. Takie doświadczenia ułatwiają zwrotne uznawanie innych ludzi jako odrębnych. Braki na tej płaszczyźnie mogą wieść do zaburzeń osobowości.

Po czwarte: Jawi się pytanie o sens egzystencji. Jestem tutaj – ale co powinno z tego wynikać? Co mam dziś do zrobienia, żeby moje życie stanowiło sensowną całość? Czy uczestniczę w życiu większych wspólnot, w których nie tylko o mnie chodzi? Po co żyję?<sup>14</sup>

Przeżyte doświadczenia ułatwiają bycie w zgodzie z własnym światem i odnajdywanie w nim, w każdej chwili życia, indywidualnego sensu możliwego do realizacji.

Choć nasza egzystencja toczy się w terażniejszości i punktem wyjścia analizy egzystencjalnej jest aktualność, jednak w centrum znajduje się przyszły kształt życia. Stwierdzenie: nie widzę możliwości dalszego życia, doprowadza do zachwiania egzystencji ludzkiej. Jawi się więc pytanie: Jak do tego doszło? Nierzadko wynika to z tego, że „ciężar przeszłości” przesłania terażniejszość. W takich przypadkach analiza egzystencjalna posługuje się metodą biograficzną – analizą fenomenologiczną oraz przepracowaniem nieprzewyciężonych dotychczas bolesnych doświadczeń<sup>15</sup>.

W przeciwieństwie do psychoanalizy nie jest to jednak „archeologia” czy historycyzm, tylko „analiza projekcyjna”, czyli „rozjaśnienie” (zamiast systematycznego i pochłaniającego czas drażnienia przeszłości) tych obszarów, które w aktualnym stanie okazują się przeszkodą. Przeszłe cierpienie jest przedmiotem zainteresowania analizy egzystencjalnej tylko w tym stopniu, w jakim wpływa ograniczająco na jakość życia. Cierpienie to nie jest jednak pojmowane tylko w kategoriach traumatycznych przeżyć, dających się rozjaśnić, ale także w zakorzenionych od lat nastawieniach prowadzących do bolesnych zaniedbań.

<sup>14</sup> Człowiek doświadcza sensu, realizując zadania i wartości, przynależąc do większych struktur, rozwijając samego siebie. Znane jest także powiedzenie ludowe: „Żyć dla siebie, to nie sztuka, więc potrzeby wkoło szukaj. Bo kto sercem innym płaci, ten zyskuje, a nie traci”.

<sup>15</sup> „Dramat współczesnego człowieka ujęty z aksjologicznego punktu widzenia – stwierdza W. Pasternak – polega na znamienym zagubieniu w poszukiwaniu wartości i sensu egzystencji. Jest jednak w tym poszukiwaniu wyraźna ścieżka prawdy, którą oświetla między innymi filozofia personalistyczna” – W. Pasternak, *Transcendentalia w wymiarze edukacyjnym*, [w:] *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki personalistycznej*, red. F. Adamski, Kraków 1993, s. 122.



Przeżycia traumatyczne i zniekształcone nastawienia nie stanowią jednak jedynych przyczyn niespełnionego życia. Prawie zawsze okazuje się, że ktoś, kto szuka pomocy u innych, licząc na to, że pokierują jego życiem, nie do końca zdaje sobie sprawę z własnych zdolności i kompetencji. W tym wypadku w analizie egzystencjalnej chodzi o wspieranie osobistych zdolności człowieka, o jego uczucia („Czy mogę się zdać na uczucia”), Jego pragnienia („Jak mam rozpoznać, czego chcę”), jego samoakceptację i podejście do siebie samego.

Niektórym ludziom brakuje czegoś zupełnie innego. Nie cierpią oni z powodu swojej przeszłości ani nieznaności swoich możliwości. To, czego im brak, to odpowiedź na pytanie: „po co?”. Brak im celu w życiu i ów brak czyni ich chorymi. Wszystko staje się puste, wszystko jest dla nich bezsensowne. Mają wszystko, z czego mogą żyć, ale nie mają niczego, dla czego mogliby żyć<sup>16</sup>. Społeczeństwo dobrobytu cierpi z powodu „egzystencjalnej pustki”.

Analiza egzystencjalna ujmuje człowieka jako osobę nierozzerwalnie związaną z naturalną sytuacją życiową, w jakiej się znajduje. Człowiek jest zrozumiały tylko poprzez swoje zależności i można go – w ogólnoludzkim sensie – wyleczyć tylko w nawiązaniu do jego międzyludzkich stosunków i odniesień do świata. W rozumieniu analizy egzystencjalnej choroba duszy powstaje w wyniku częściowej izolacji (zaburzenia dialogu i wymiany). Do tej izolacji dochodzi na skutek rozdrobnienia i przecenienia niektórych dążeń człowieka (np. fiksacja pragnienia posiadania partnera bądź dziecka). Sztuczne więc uwolnienie człowieka poprzez psychoterapię z jego życiowych powiązań (np. poprzez jednostronną koncentrację na popędach, uczuciach, wyobrażeniach, życzeniach, myślach) nie prowadzi, według analizy egzystencjalnej, do rozwiązania problemu. Dzięki swojemu duchowemu wymiarowi jest w stanie „wieść dialog” z tym, co w nas cielesne i psychiczne (możemy dystansować się wobec siebie samego: zdolność ta nierzadko wyrażana jest poprzez technikę intencji paradoksalnej). Człowiek jako osoba może „wdawać się w rozmowę” ze swoim światem i odcisnąć na nim swój ślad.

Obecnie wiele młodzieży poddaje się patologii ducha czasu, która przejawia się jako postawa prowizoryczna – wiąże się przede wszystkim z poczuciem zagrożenia. Jej istotą jest traktowanie chwili obecnej jako czasu wyjątkowego, niezupełnie rzeczywistego, czasu, w którym człowiek nie musi lub nie może przyjąć na siebie takiej samej odpowiedzialności, jak w czasach normalnych.

Postawa fatalistyczna – rodzi się z poczucia braku możliwości oddziaływania na rzeczywistość. Jej istotą jest zaniechanie działania jako bezcelowego, a więc inna forma odmowy przyjęcia odpowiedzialności.

Postawa kolektywistyczna – przyczyną jej rozwoju jest również poczucie niemocy i zagrożenia. Wyraża się ona w rezygnowaniu z własnej indywidualności, przede wszystkim zaś z odpowiedzialności i osobistych rozstrzygnięć etycznych.

---

<sup>16</sup> V. Frankl, *Teorie und Therapie der Neurosen*, München 1997, s. 10.

Fanatyzm – wiąże się na ogół z myśleniem kolektywistycznym. Dochodzi tu do absolutyzacji wartości etosu grupy odniesienia i powstania nienawiści do wroga, czyli „innego”, „inaczej myślącego”.

Jeżeli zapytamy, jak chcemy żyć, czego oczekujemy od życia, co nadaje naszemu życiu sens, to natknijemy się na pytania, na które ludzie dają wiele różnych odpowiedzi. Niektórzy powiedzą, że szukają miłości, inni władzy, jeszcze inni wskażą na bezpieczeństwo, zmysłową przyjemność i dobre samopoczucie lub na sławę. Ale większość zgodzi się, że tym, czego chce naprawdę, jest szczęście<sup>17</sup>. Poprzez „noetyczny wymiar osobowości” znajdujemy argumenty na rzecz bycia i stawania się, tzn. osiągamy zdolność rozumienia w procesie poznawczym i aktywną recepcję rzeczywistości. Umożliwia to odnoszenie się „ku... komuś lub czemuś, autodystansowanie się i osobowe otwieranie się na rzeczywistość pozaindywidualną”<sup>18</sup>. Doświadczenie konfliktów społecznych, manipulacji oraz różnych form przemocy rodzi postawy lęku i strachu przed klęską ekologiczną czy zagładą, jest źródłem postaw wrogości i buntu. Brak autentycznego zaangażowania we własny rozwój rodzi osamotnienie (w domu, szkole, pracy) i anonimowość, a także izolację i zepchnięcie na margines, wyalienowanie oraz pozbawienie nadziei, bezradność i brak wspólnoty.

Współcześnie, na miejscu dumnej deklaracji Kartezjusza „myślę, więc jestem”, pojawia się *cogito ubi sum* – „myślę tam, gdzie jestem”, otaczające nas struktury rzutują bowiem w istotny sposób na treści naszych procesów umysłowych. Współczesny człowiek okazuje się wytworem oddziaływań środowiska kulturowego, sukcesów techniki, bodźców oddziałujących na podświadomość<sup>19</sup>.

Przyszło nam żyć na rozdrożu, w którym – na kształt kalejdoskopowych obrazów – występują napięcia, sprzeczności, ambiwalencje, negocjacje i nieporozumienia, niedookreślenia i wieloznaczności<sup>20</sup>. W wyniku długotrwałego treningu autorytarnego ukształtowała się swoista mentalność, którą charakteryzuje: zniewolenie umysłu, bierność, unikanie odpowiedzialności, konformizm i oportunistyczny, wyuczona bezradność, działanie pozorne, pasożytnicza innowacyjność (jak oszukać system), przedłużony infantylizm (oczekiwanie opieki i usług od państwa)<sup>21</sup>.

W tym kontekście należy sobie uświadomić, jak bardzo świat współczesny jest pełen dynamizmów, których nie można bezkrytycznie przyjąć, czy też zlekceważyć w myśleniu o edukacji, jeśli mamy na uwadze dobro człowieka i jego rozwój w poczuciu miłości, bezpieczeństwa, godności i tożsamości. Jak więc przyjąć dążenie do transcendencji, które nadaje człowiekowi, jego myślom i czynom, wymiar wieczności? Dlaczego ważne jest, aby dążyć ku Dobru

<sup>17</sup> E. Fromm, *O sztuce istnienia*, Warszawa – Wrocław 1997, s. 14.

<sup>18</sup> K. Popielski, *Noetyczny wymiar osobowości*, Lublin 1994, s. 36–37.

<sup>19</sup> J. Życiński, *Fides et ratio – apel o solidarność umysłów*, „Znak” 1998, nr 521, s. 6.

<sup>20</sup> Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu nowoczesności*, Toruń 1995, s. 28.

<sup>21</sup> P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2004, s. 73.

i Prawdzie, które łącznie tylko pozwalają odkryć Piękno Nieskazitelne tworzone przez Prawdę Absolutną i Dobro Wszegarniające?<sup>22</sup>

Bogactwo przemian i wielkich możliwości pedagogicznej refleksji odsłania jednia transcendentaliów i uniwersaliów, tego, co jest i co się staje, bytu i nie-bytu. U podstaw leży koncepcja zrównoważonego i spójnego ujęcia czterech uniwersaliów (Logosu, Agosu, Etosu i Biosu), trzech transcendentaliów (Prawdy, Dobra i Piękna). Tworzą one razem kwadrat uniwersalistyczny i trójkąt transcendentalny opisany kołem symbolizującym spójność, jedność i harmonię Rzeczywistości Transcendentalno-Uniwersalistycznej. Transcendentalia: Prawda, Dobro, Piękno, tworzą układ stały i niezmienny. Z kolei uniwersalia: Bios, Etos, Agos, Los – są we wzajemnej opozycji i tworzą układ dynamiczny i niezmienny<sup>23</sup>. Chodzi więc o taką edukację, która będzie umożliwiała otwarcie się na transcendentalia stanowiące podstawę działania i możliwości kształtowania odmiany ludzkiego Agosu, Etosu, Losu i Biosu, bez zaburzeń i przewagi któregoś z nich, lecz przy pełnym ich różnicowaniu na wielu płaszczyznach i w różnych zakresach.

W przedstawione poniżej tło ambiwalencji wpisuje się rozwój młodego człowieka, określony dysharmonią adolescencjalną przebiegającą co najmniej na trzech płaszczyznach: biologicznej, rodzinnej i społecznej.

1. W pierwszej kolejności pojawia się u młodego człowieka biologiczna zdolność do powołania nowego życia. Rozwój fizjologiczny organizmu powoduje konieczność podjęcia nowej roli mężczyzny lub kobiety, samookreślenia się w obrębie własnej płci (już nie dziewczyna czy chłopiec, ale młoda kobieta, mężczyzna).
2. W relacjach z rodzicami dochodzi do rozdźwięku, konfliktu pomiędzy oczekiwaniami rodziców a oczekiwaniami nastolatka – pomiędzy bronionym przez osobę statusem dziecka a wymaganiami otoczenia chcącego widzieć w jednostce coraz bardziej samodzielnego dorosłego, pomiędzy dążeniem nastolatka do niezależności a blokowaniem przez najbliższe otoczenie tej tendencji. W relacjach z rodzicami zauważyć można zmniejszenie roli rodziny, jako głównego wsparcia nastolatka, na rzecz grupy rówieśniczej.
3. Na płaszczyźnie społecznej młody człowiek zmuszony jest do zaistnienia, zaadaptowania się w szerszym otoczeniu społecznym: przechodzi do nowej szkoły ponadgimnazjalnej, nowej grupy rówieśniczej; staje przed perspektywą określenia w przyszłości siebie, swojej roli zawodowej.

Konsekwencją tych zmian jest kryzys tożsamości, który zmusza młodą osobę do odpowiedzi na pytania: „Kim jestem?”, „Kim są inni ludzie?”, „Czym jest świat, który mnie otacza?”<sup>24</sup>. Poszukiwaniu tożsamości towarzyszy niepokój, poczucie zagubienia.

<sup>22</sup> W. Pasterniak, *Transcendentalia w wymiarze edukacyjnym*, [w:] *O filozofii edukacji*, red. J. Gnitecki, W. Pasterniak, Gorzów Wielkopolski 1994, s. 421.

<sup>23</sup> J. Gnitecki, *Uniwersalne prawo kosmosu*, Poznań 1997, s. 48.

<sup>24</sup> I. Obuchowska, *Drogi dorastania*, Warszawa 1996, s. 96.

„Młody człowiek musi scalić całą dotychczasową wiedzę o sobie zawartą w pełnionych przez niego rolach (syna, córki, ucznia, kolegi, sportowca itp.) i uzyskać integrację swojej przeszłości z teraźniejszością i koncepcją przyszłości”<sup>25</sup>. Pozytywnie rozwiązany kryzys tożsamości umożliwia młodej osobie skryształowanie i utrwalenie realistycznej postawy wobec samego siebie i własnej samooceny, co pozwala wejść w dorosłe życie z siłą i poczuciem autonomii.

Sposób, w jaki młody człowiek poradzi sobie z kryzysem tożsamości, zależy od tego, czego dotychczas nauczył się w swoim życiu, czyli od tzw. wyposażenia socjalizacyjnego. W zdecydowanej większości wyznaczony przez rodzinę charakter „wyposażenia socjalizacyjnego” wyraża się w stosunku uczuciowym rodziców do siebie, stosunku emocjonalnym rodziców do dziecka, strukturze rodziny, stylu wychowawczym, obowiązującym systemie wartości. Ten pierwszy związek ze światem społecznym staje się matrycą dla formowania dalszych już związków.

Bycie rodzicem jest trudnym i bardzo odpowiedzialnym zadaniem. Zdecydowana większość rodziców kocha swoje dzieci i wychowuje je najlepiej, jak potrafi. Porażki wychowawcze rodziców wynikają najczęściej z braku umiejętności wychowawczych, a nie ze złej woli. Do niedawna nie przywiązywano uwagi do edukacji rodziców i młodzieży w zakresie dobrego, odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Ponadto, istniejący rozdzźwięk pomiędzy wolnością a koniecznością czy przymusem często jest przyczyną dramatów ludzkiego życia. Zdaje się pozostawać tylko kompromis, ale i on nie zawsze jest najlepszym rozwiązaniem. Wolność bywa utożsamiana z brakiem odpowiedzialności, z beztroską, i wówczas dla osoby, która patrzy z boku na daną sytuację, może się wydawać czymś negatywnym. Konieczność jest utożsamiana z odpowiedzialnością jako stanem pewnej powinności. Nie jest możliwe opisanie tej powinności, gdy nie można odwołać się do określonych wartości oraz do realiów rzeczywistości, w obrębie której należy być odpowiedzialnym. Oba wykluczające się na pierwszy rzut oka zagadnienia mogą stać się przyczyną ludzkich dramatów, jak i okazją do spotkań dialogowych w duchu współpracy i lepszego rozeznania rzeczywistości.

## **Dialog egzystencjalny. Dramat ludzkiego życia a obraz człowieka**

Po co ja właściwie żyję? Jaki jest cel mojej egzystencji na świecie, a zarazem – jak powinienem żyć? Aby odpowiedzieć na te pytania, należy zapytać: „Czym jest życie?”, „Co to za rzecz, którą otrzymuje się bez podziękowania, której używa się, nie wiedząc jak, którą daje się innym, bez świadomości o tym, którą traci się, nie spostrzegając kiedy?”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Tamże, s. 100.

<sup>26</sup> J. Kowalski, *Starożytni o sensie życia*, Warszawa 1988, s. 5.

Taką niewesołą zagadkę wymyślił Wolter na określenie życia ludzkiego, które stanowi byt dany i zadany do wypełnienia jako powinność i odpowiedzialność. „Życie” pojmowane bywa jako wędrówka, w czasie której człowiek spotyka innych ludzi i wchodzi w relacje z nimi. Z ludźmi i światem wiążą nas uczucia pozytywne, jak i negatywne. Splot pozytywnych i negatywnych więzi przesądza o dramacie ludzkiego życia. Przewycięzanie ograniczeń, pokonywanie przeszkód i niepowodzeń mówi nam, że życie to swego rodzaju walka, która pozwala je coraz bardziej cenić. Pozwala zdać sobie sprawę, iż najważniejszą wartością dla człowieka jest drugi człowiek.

Kochanowski we fraszkach przedstawia życie jako żart, zabawę. Mickiewicz w *Pieśni filaretów* nawołuje: „Hej, użyjmy żywota! Wszak żyjem tylko raz”<sup>27</sup>. Judym, bohater *Ludzi bezdomnych* (Żeromskiego), szukając celu w życiu, chce walczyć ze złem na świecie, ludzką krzywdą, niesprawiedliwością, o szczęście dla innych, rezygnując ze szczęścia osobistego. Albert Camus w *Dżumie* przekazuje myśl, że sens życia można znaleźć w konsekwencji działania, pomocy innym.

Człowiek jest istotą, która chce i potrafi żyć na własne ryzyko, stworzeniem, które na wszelkie: „dlaczego” – odpowiada dumnie: „bo takie są moje obyczaje”. Warto przypomnieć, że sens stanowi aksjologiczne uzasadnienie życia – liczą się tylko cele wartościowe<sup>28</sup>.

Niektórzy mniemają: dość na tym, że żyjemy, pracujemy i jemy, że wykonujemy zawód, zarabiamy pieniądze, albo że się doksztalczymy, że służymy postępowi i społeczeństwu, że współpracujemy przy tworzeniu „lepszego jutra”. Koniec zaś tego wszystkiego należy możliwie najdalej odsunąć, aby potem pewnego dnia tak czy owak ustąpić.

Samo zaś życie człowieka jest rozpostarte pomiędzy sobą aktualnym a możliwym, między wiedzą a zachowaniem, a jednak to od nas zależy jego kształt. Co więcej, naszym moralnym obowiązkiem jest wciąż na nowo odnajdywać i realizować w nim swoje człowieczeństwo<sup>29</sup> jako byt dany i zadany, czyli to, co fakultatywne, jest sensem tego, co faktyczne<sup>30</sup>. Ukierunkowanie życiowe osoby musi się wiązać z wzorcem przywoływanej egzystencjalnej pełni. Ma ona swój wyraz w ideale człowieczeństwa podnoszącego nieustannie każdy podmiot na coraz wyższy poziom egzystencji. W obliczu tego ideału człowiek przeobraża i upodabnia się do niego, „odkrywa obiektywny paradygmat własnej doskonałości”<sup>31</sup>, ewentualnie doskonałości innych ludzi. Stąd konkretne postępowanie, postrzegane jako moralnie dobre, pozwala człowiekowi zrealizować się. Potrzeba więc ciągłego wzrostu człowieka w tym, co najbardziej ludzkie, co kieruje jego

<sup>27</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1982, s. 16.

<sup>28</sup> H. Elzenberg, *Filozofia kultury*, Kraków 1991, s. 373.

<sup>29</sup> A.A. Zych, *Człowiek wobec starości*, Katowice 1999, s. 91.

<sup>30</sup> A. Nelicki, *Metakliniczna koncepcja osoby Frankla*, [w:] *Wybrane koncepcje osobowości*, red. A. Gaudowa, Kraków 1995, s. 135.

<sup>31</sup> T. Ślipko, *Granice życia*, Kraków 1994, s. 117.

wysiłki w stronę nowych rzeczywistości<sup>32</sup>. Ciągłe więc staje przed nami pytanie: Czym jest życie? Może jest ono skarbem skarbów, drogą do innej krainy, darem tworzenia siebie, dzieła, rzeczywistości trwalszej niż ja.

Każdy z nas pragnie swoje życie – to jedyne, które mu jest dane – zorganizować w określony sposób. Wielu zapytanych: Jakiego życia pragnie? – odpowiada, że udanego i że realizacji takich zamierzeń poświęcić chce wszystkie swoje siły. Ale co to znaczy udane życie?

Udane życie może być wtedy, gdy człowiek zdobywa duży majątek, gdy osiąga wysokie stanowisko zawodowe, a także wtedy, gdy zyskuje władzę nad innymi ludźmi. Można je oceniać z punktu widzenia szczęścia, które towarzyszy ludziom na drogach, po których idą od sukcesu do sukcesu. Ale częściej drogi szczęścia prowadzą ku radościom z osobistych przeżyć, doświadczanych dzięki miłości i przyjaźni, przeżyć powstałych w toku zajęć, które lubimy, pogłębiających się przez kontakt z przyrodą czy sztuką.

Życie dla sukcesu i życie dla szczęścia wzajemnie sobie zagrażają, niekiedy w pewien sposób się dopełniają, a nieraz – właśnie dzięki przeciwieństwom – stanowią kompensatę w sytuacjach niepowodzeń.

Autentyczne, sensowne życie ludzkie rozgrywa się między faktycznością a powinnością. Rodzące się w tym polu napięcie należy do rzędu twórczych, do normy bycia człowiekiem, i nie należy go mieszać z napięciem obserwowanym w sytuacji patologii. Dlatego sens życia polega na spełnianiu swojej istoty<sup>33</sup>.

Stajemy się lepsi wówczas, gdy wykraczamy poza granice własnych, często egoistycznych interesów, gdy oddajemy się czemuś większemu, ważniejszemu niż my sami. Osobowość nasza nie tylko ulega zatraceniu, ale wręcz przeciwnie – rozwija się, dojrzewa, doskonali.

Obrońcy autentycznego człowieczeństwa głoszą, że człowiek jest przede wszystkim tym, który tworzy. Twórczość jest podstawowym wyrazem podmiotowości, manifestuje się w działaniu, postawie, sposobie przeżywania świata, we wrażliwości<sup>34</sup>. Twórczość to aktywność przynosząca wytwory dotąd nieznanne, a zarazem społecznie wartościowe<sup>35</sup>, cenne dla określonej grupy ludzi, niekoniecznie dla całej ludzkości, czy tylko dla samego twórcy. Nasze życie jest uprawą natury, w której tkwi pragnienie dobra, ale jednocześnie jest w niej skłonność do zła.

Dlatego ciągle uczestniczymy w spotkaniach dialogowych, gdy prawda, uczciwość, dobra praca, nabierają cech rzeczy względnych, a zagrożenia wynikające z rozwarstwienia, polaryzacji, nieautentyczności związków i form życia

<sup>32</sup> K. Ostrowska, *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk 1994, s. 70–71.

<sup>33</sup> *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1989, s. 89.

<sup>34</sup> I. Wojnar stwierdza: „Wzbogacanie własnego życia to przede wszystkim nadawanie mu piętna naszej własnej indywidualności, uczestnictwo w różnych sytuacjach, nieraz pozornie mało istotnych” – te same, *Sztuka jako podręcznik życia*, Warszawa 1984, s. 209.

<sup>35</sup> Z. Pietrasiński, *Myślenie twórcze*, Warszawa 1969, s. 10.

zdają się narastać. Jak żyć, kiedy gorycz i nieufność opanowała serca ludzkie, a nerwy są napięte do ostatnich granic i z byle powodu dochodzi do awantur? Jak żyć tu i teraz, by nie stracić nic ze swego człowieczeństwa, jak i tysiącletniego dorobku kulturalnego Narodu? Jak żyć w tym ciężkim okresie, kiedy wydaje się, że wszelkie aspiracje społeczne są niemożliwe do spełnienia w dającej się przewidzieć perspektywie? Czyż nie wymaga to ogromnej wytrwałości i niezłomnego przekonania, że stoi się po słusznej stronie? Jak bronić się w tych warunkach przeciw poczuciu bezsensu i bezcelowości życia?

Poszukując nieustannie w rzeczywistości jakiejś wartości wewnętrznej, mogącej odsłonić jej znaczenie, jesteśmy pewni, że to, co ukryte i nieznanne, nigdy nie okaże się absurdalne czy pozbawione sensu. Istnieje transcendentna drogocенność, która przekracza naszą moc zrozumienia, a której nasze najwyższe wartości są zaledwie nikłym znakiem. Drogocенność ta rozświetla świat; wyczuwamy ją, gdziekolwiek pójdziemy, z sercami zbyt słabymi czy też niegodnymi tego, by ją zgłębiać.

Czy mamy potępić tę pewność jako dzikie zuchwalstwo, skoro nie potrafimy przedstawiać nieustannie dowodów na swoją obronę? Albo czy trzeba obwiniać nasz umysł o błędne rozumienie jego własnych oczekiwań, o to, że godzi się na własne kaprysy i cudaczne poglądy, w ten sposób wykoślawiając to, co było początkowo autentycznym wglądem? Pogląd, że najwyższy sens musi się nam oznajmiać jak dzwon, skłonność do rzutowania na świat naszej ulubionej koncepcji antropocentrycznej stworzyły karykaturę tajemnicy. Skandal próby dostosowania sensu do naszych umysłów, nieustannego poszukiwania, ile jest dla nas wart wszechświat, może przypieczętować los naszego zrozumienia sensu. Mimo to, u normalnego dorosłego człowieka jedynym kierunkiem działania, mogącym zapewnić wyższe, dojrzałe formy zachowania, jest kierunek wyznaczony przez potrzebę sensu życia<sup>36</sup>, choć pojawiają się pytania dotyczące życia, jak i rozwoju oraz celowości istnienia. Oto niektóre z nich: Przez kogo zostałem powołany do życia? Kim jestem oraz jaki jest cel i sens mojej egzystencji? Czy jestem dziełem przypadku, rezultatem jakiegoś kosmicznego, losowego zbiegu okoliczności we wszechświecie, a moje pojawienie się jest pomyłką, niepomyślnym trafem czy wybrykiem natury? Czy mogę stwierdzić, że moje życie nie ma sensu i celu, nie istnieje dobro ani zło, ani żadna nadzieja poza tymi kilkudziesięcioma laty, jakie być może przeżyję na ziemi?

Należę jednak do określonej rasy, posiadam kolor skóry, włosów, niepowtarzalne cechy, szczegóły, talenty, osobowość. Może więc nie tylko mam wpisana datę urodzin, ale także potrzebę poszukiwania drogi życia, jedynej, na której potrafię odnaleźć właściwy sens, cel i powołanie, zmagając się z samym sobą o wierność, o wartości<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1983, s. 202.

<sup>37</sup> Autorytet w dziedzinie genetyki molekularnej Michael Denton z Uniwersytetu w Otago w Nowej Zelandii stwierdza: „Wszystkie zgromadzone dowody z dziedziny biologii przemawiają za

Gdybyśmy ustawicznie spieszącego w pogoni za życiem człowieka zatrzymali na chwilę i zapytali, dokąd zmierza w swych wysiłkach, jaki jest sens życia – może zdziwiłby się i przeraził niczym zawołany po imieniu i przebudzony lunatyk. Być może odpowiedziałby nam: Po co to wszystko rozmyślać, czy warto w ogóle trudzić się i mozolić?<sup>38</sup>

Pytanie o sens życia istnieje tak długo, jak dawno sięga historia czy też istnieje ludzkość<sup>39</sup>. Może więc trzeba przyznać, że jedną z najbardziej charakterystycznych cech człowieka jest zdolność do samowiedzy i refleksji nad sensem swego życia, nad swym przeznaczeniem jako wgląd w przestrzeń myśli<sup>40</sup>.

W ramach „afirmacji życia codziennego” człowiek buduje swoją prywatność poza kategorią uniwersalnych wartości i sensów. Toteż współczesny horyzont sensotwórczy nie jest ani czymś bezpośrednio danym, ani wprost odziedziczonym z przeszłości. Świat wokół nas zmienia się tak radykalnie i w sposób tak nieprzewidywalny, że go nie możemy zrozumieć i zaakceptować, przywołując po prostu tradycyjne mity czy dotychczasowe wierzenia. Można jedynie mocą wyobraźni uświadomić sobie, jak piękne i oryginalne jest życie, oparte na wiecznej przygodzie i ryzyku. Jego konsekwencją jest postawa demaskatorska wobec absolutnych postulatów etyki i zdolność do swobodnego tworzenia własnych, prywatnych światów<sup>41</sup>. Może jest tak, że wyobraźnia rozszerza krąg świadomości człowieka o to, co wykracza poza ograniczoną materię poznania intelektualnego i zmysłowego. Wkracza w świat jego egzystencji, wiąże to, co człowiek poznał i przeżył, z fundamentalnym pytaniem o sens życia. Pytaniem, które ze swej natury zawsze transcendentuje aktywność życiową podmiotu, wyznaczoną czasem, miejscem i okolicznościami. Łączy więc w sobie dwie perspektywy: pierwotną, skierowaną na wartości absolutne, oraz drugą, przygodną i zmienną, opartą na aktualnym doświadczeniu podmiotu. Wyobraźnia nie tworzy własnej rzeczywistości, ale dzięki zdolności do wiązania ze sobą tych dwóch perspektyw otwiera świadomość podmiotu na inny, wyższy poziom bycia.

Dialog egzystencjalny przyjmując odkrywczą część prawdy przez naukę – w sposób empiryczny, przekracza jej zakres poznawczy, ponieważ nie wystarczy nam już odpowiedź na pytanie „jak?”, chcemy wiedzieć „dlaczego?”, „przez co?”, „po co?”, a do tego potrzebujemy refleksji wykraczającej poza nauki scientystyczne<sup>42</sup>. Zwłaszcza że sytuacje losowe czy też krańcowe w ludzkiej eg-

---

nadrzędną tezą, że kosmos jest szczegółowo zaprojektowaną całością, w której istnieje życie, a rodzaj ludzki stanowi jej fundamentalny cel i sens. Jest całością, w której wszystkie aspekty rzeczywistości mają swoje znaczenie i wyjaśnienie w tym podstawowym fakcie” – tegoż, *The Meaning of Life*, ed. D. Friend, Boston 1991, s. 194.

<sup>38</sup> J. Mariański, *Postawy młodzieży polskiej wobec sensu życia*, Lublin 1996, s. 239.

<sup>39</sup> S. Kaczmarek, *Rozważania o życiu ludzkim*, Warszawa 1977, s. 9.

<sup>40</sup> Por. M. Krąpiec, *Człowiek, kultura, uniwersytet*, Lublin 1982, s. 15.

<sup>41</sup> *Wyobraźnia jako jaźń twórcza. Studia z etyki, literatury i sztuki*, red. E. Podrez, A. Czyż, Warszawa 2002, s. 32.

<sup>42</sup> Pojęcie nauki i badań naukowych było w minionym okresie różnie rozumiane. Otóż podstawowa teza marksizmu, który mienił się światopoglądem naukowym, dotyczyła wieczności materii.



zystencji otwierają na pytanie o sens i wartość życia. Jawią się więc pytania: Po co żyć? Czemu służy cierpienie i skąd się bierze? Którędy prowadzi droga do prawdziwego szczęścia? Jakaż to nieprzenikniona, ostateczna tajemnica spowija naszą egzystencję? Jaki był nasz początek i do czego zmierzamy?<sup>43</sup> Edukacja, która nie zadaje pytań, czyni cywilizację stojącą w miejscu jakby sparaliżowaną i mierną.

Wspólnym źródłem tych pytań jest potrzeba sensu, którą człowiek od początku bardzo odczuwa w swoim sercu: od odpowiedzi na te pytania zależy bowiem, jaki kierunek winien nadać własnemu życiu<sup>44</sup>.

Jeżeli życie jest zadaniem, a jego sensem jest znalezienie rozwiązania nurtujących problemów, to otwarcie człowieka wobec sytuacji egzystencjalnej kruchości istnienia i potrzeby umocnienia w bytowaniu pozwala dociekać pełnej prawdy.

Wyjdźmy od trzech podstawowych refleksji o człowieku:

1. Jesteśmy osobami świadomymi siebie i wolnymi podmiotami (sprawcami) działań (poznania, miłości i twórczości) ujawniających się w transcendencji wobec siebie, rzeczy czy innych osób. Doświadczamy bowiem transcendencji własnego „ja” jako podmiotu-sprawcy swoich aktów oraz nieadekwatności ich konkretnych przedmiotów wobec własnych możliwości.
2. Jesteśmy bytami dynamicznymi, rodzimy się jako osoba i poprzez świadome i wolne czyny potwierdzamy siebie, będąc nieustannie wychylonymi ku rozwojowi w spełnianiu się.
3. Łączymy w sobie dwa światy: materię i ducha, żyjąc w dwóch środowiskach – naturze i kulturze.
4. Doświadczamy kruchości swego istnienia, a równocześnie jesteśmy świadomi możliwości i dążeń nieskończonych, pragnienia trwałego istnienia, pełnego dobra i szczęścia.

Przywołujemy w tym miejscu pierwotne tendencje, dylemat osoby do wyboru własnej podstawowej życiowej postawy względem otaczającego świata na podstawie ambiwalencji:

- albo osoba doskonali własną zdolność do możliwie pełnej otwartości na rzeczywistość świata otaczającego, z szeroko, po dziecięcemu, otwartymi oczami;
- albo staje wobec rzeczywistości w postawie obronnej, pozywając rzeczywistość przed trybunał własnego zdania, poszukując i dopuszczając do siebie tylko to, co jej osobiście odpowiada<sup>45</sup>. Sposób, w jaki rzeczywistość nam się

---

Tymczasem pojęcie „wieczność” jest terminem religijnym i nie ma oparcia w naukach empirycznych.

<sup>43</sup> R. Balkin, N. Bakalar, *Jan Paweł II naucza jak żyć*, Warszawa 1996, s. 130.

<sup>44</sup> *Encyklika „Fides et Ratio” Ojca Świętego Jana Pawła II. Do biskupów Kościoła katolickiego o relacjach między wiarą a rozumem*, Katowice 1998, s. 4.

<sup>45</sup> L. Giussani, *Zmysł religijny*, Poznań 2000, s. 192.

przedstawia, jest przynagleniem, wywiera wrażenie i porusza. Rzeczywistość przynagla nas do szukania czegoś innego poza tym, co nam się bezpośrednio ukazuje<sup>46</sup>.

Natura, zderzając człowieka z rzeczywistością, rozwija w nas przecucie lub poszukiwanie czegoś będącego istotną cechą życia, z wymogu jako cechy charakterystycznej doświadczenia egzystencjalnego<sup>47</sup>. Świat w zderzeniu z człowiekiem spełnia rolę znaku, możemy powiedzieć, że świat „pokazuje” coś innego, podobnie jak znak wskazuje na to, czego jest znakiem<sup>48</sup>. Rozumność człowieka jest życiem w obliczu złożoności i wielorodności bogactw rzeczywistości<sup>49</sup>.

Pytanie właściwe brzmi: Jaki jest sens wszystkiego oraz w jaki sposób podejść do tego zjawiska, aby mieć pewność, iż zdołamy je poznać w należyty sposób<sup>50</sup>.

Ponadto czynnikami generującymi potrzebę sensu życia są też:

- a) ekspansywność, czyli chęć poznania świata i naturalna potrzeba do eliminowania niezrozumiałych zjawisk będących w polu naszej świadomości,
- b) wartościowanie, tzn. pytanie o sens postrzeganych zjawisk,
- c) introspektywność, która rodzi pytania: „kim jestem”, „po co żyję”, „jaki jest sens mojego istnienia”.

Dramat ludzkiej egzystencji jawi się więc poprzez stawianie dylematów, w których bardziej preferujemy osobę, a nie jednostkę; istnienie, a nie posiadanie; tajemnice, a nie problem; zaangażowanie, a nie opinię; niepokój, a nie ciekawość.

Uczestnictwo w bycie „ja jestem” jest z natury nastawione na „ty” ludzkie i Absolutne, dlatego określamy je w postaci „Współistnienia”. Istotą owego uczestnictwa i relacji jest miłość. Filozofia ludzkiego daru zawiera się w wolności osobowej jako oddanie się i zaangażowanie na rzecz kogoś lub czegoś. Człowiek wobec rzeczywistości podejmuje sprzeciw lub zaangażowanie jako postawę autentyczną czy też konformistyczną<sup>51</sup>.

Już samo pojęcie „egzystencja” wskazuje na sensowne, w wolności i odpowiedzialności, ukształtowane życie w łączności ze światem, z którym pozostaje we wzajemnych relacjach.

Ktoś, kto szuka dzisiaj odpowiedzi na wpisane w ludzką naturę pytania o to, jaki jest sens życia, o prawdę bycia z drugim człowiekiem, o naturę dobra i zła moralnego czy o autentyczną hierarchię wartości, potyka się o stwierdzenie, że pewnych, zobowiązujących odpowiedzi w dobie ponowoczesności znaleźć nie może, bowiem prawdy w sensie właściwym nie ma. Łatwo więc grzęźnie „na

<sup>46</sup> Tamże, s. 175.

<sup>47</sup> Tamże, s. 179.

<sup>48</sup> Tamże, s. 184.

<sup>49</sup> Tamże, s. 36.

<sup>50</sup> Tamże, s. 17.

<sup>51</sup> Tamże, s. 54–57.

ruchomych piaskach powszechnego sceptycyzmu<sup>52</sup> i zmuszony jest żyć w ciemności beznadziei. Człowiek, który nie wie, skąd przychodzi i dokąd zdąży, co robić, by nadać wartość swojemu życiu, po co na jego drodze został postawiony drugi człowiek, który jest mu bardziej wilkiem niż przyjacielem, kto nie rozumie dlaczego cierpi i dlaczego ma umrzeć, skoro nikt go w tej sprawie nie pytał o zdanie – bardzo szybko ociera się o desperację.

Odwagę, by spojrzeć w oczy takiej rzeczywistości, miał Nietzsche, który każe powiedzieć swojemu oszalałemu człowiekowi: „Cóż uczyniliśmy, odpędzając ziemię od jej słońca? Dokąd zdąży teraz? Dokąd my zdążamy? Precz od wszystkich słońc? Nie spadamyż ustawicznie? i w tył, i w bok, i w przód, we wszystkich kierunkach? Jestże jeszcze jakieś na dole i w górze? Czyż nie błądzimy jakby w jakiejś nieskończonej nicości? Czyż nie owiewa nas pusty przestwór? Czy nie pozimniało? Czy nie nadchodzi ciągle noc i coraz więcej nocy?”<sup>53</sup>. Kryzys sensu, rozkład prawd, norm i autorytetów to nihilistyczne konsekwencje uprawianej w kręgach postmodernizmu antymetafizyki.

O „końcu metafizyki” mówi się w kontekście utraty zaufania do rozumu, jego zdolności do poznania „prawdziwej rzeczywistości”, która wykracza poza zjawiskowość świata, rzeczywistość samą w sobie. Wyrazem takiej postawy jest chociażby Baudrillardowska koncepcja symulaków, według której człowiek jest zamknięty w kręgu wyobrażeń, własnych obrazów o świecie niemających związku z rzeczywistością, z bytem. W wizji życia jako spektaklu symulacji, gry pozorów i fikcji, czy w estetyzacji i pluralizacji prawdy<sup>54</sup>, kumuluje się w istocie wiekowy subiektywizm i sceptycyzm<sup>55</sup>. Panująca dzisiaj atmosfera luzu, bezustannego poszukiwania ekscytacji i adrenaliny pozwala uciec od przerażającego i nieznośnego poczucia bezsensu. Wobec druzgocącej pustki w sferze wartości i zasad moralnych szuka się ocalenia w rozrywce przynoszącej rozproszenie, odurzenie, ukojenie w samozapomnieniu.

Nihilistyczna niewiara w obiektywną prawdę prowadzi do moralnego relatywizmu. Pisał o tym A. Camus: „Jeśli w nic się nie wierzy, jeśli nic nie ma sensu i jeśli nie możemy uznać żadnej wartości, wszystko jest możliwe i żadna rzecz nie ma znaczenia. Nic za, nic przeciw, zabójca ani ma rację, ani jej nie ma. Można równie dobrze podsycać ogień w krematoriach, jak i pielęgnować trędowatych. Zło i cnota są przypadkiem albo kaprysem”<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Tarnów 1998, s. 5.

<sup>53</sup> F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, Kraków 2003, s. 110–111.

<sup>54</sup> Lyotard powiada, by nie bać się sprzeczności i wejść na obszar „paralogii”, gdzie myśliciel, niczym artysta, może sobie poeksperymentować. Derrida mówi np. o rozplenieniu sensów w każdym tekście.

<sup>55</sup> Przypomnijmy tu przynajmniej dwie postacie z przeszłości: Kartezjusza, który rozgraniczył myślące „ja” i świat, i Kanta, który oderwał intelekt od rzeczywistości. Nie można, oczywiście, zapominać o Nietzschem z jego postulatami radosnego pomnażania interpretacji.

<sup>56</sup> A. Camus, *Człowiek zbuntowany*, Kraków 1991, s. 61.

Przy braku obiektywnego, pewnego ukierunkowania człowiek skazany jest na samego siebie. Sam staje się źródłem wartości, stwarza normy *ex nihilo*, arbitralnie rozstrzyga, co jest dobre, a co złe<sup>57</sup>. A jeśli „reguły są dowolnymi projekcjami, [...] po prostu ich nie ma, czyli naprawdę wszystko wolno”<sup>58</sup>. Człowiek jako miara wszystkich rzeczy – *homo mensura* – żyje w świecie powszechnej względności i samowoli, która obraca się przeciw samej sobie. Dlatego nierzadko „jesteśmy świadkami zastraszających przykładów postępującej autodestrukcji osoby ludzkiej [...] nieustannie narusza się podstawowe prawa osoby; niegodziwie niszczy się dobra niezbędne dla ludzkiego życia”<sup>59</sup>.

Nieodróżnianie dobra od zła, brak odpowiedzi na pytanie, co powinno się czynić, podważanie wiążącego charakteru etyki kodeksowej wywołuje groźną dezorientację i ostatecznie zaprzecza sensowności ludzkiego działania i bycia. Łatwo rezygnuje się z myślenia, szukania głębszego wymiaru życia i z sensownej twórczości. Człowiek zadowala się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi i nie próbuje już stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia osobowego i społecznego<sup>60</sup>.

Ponowoczesna fragmentaryzacja i spłaszczenie rzeczywistości, zubożenie i spłylenie życia, ograniczenie go do tego, co doczesne i tymczasowe, idzie również w parze z przekonaniem o nieistnieniu absolutnego fundamentu i celu, z którego można by zaczerpnąć świadomość najwyższych wartości i ostatecznego sensu istnienia<sup>61</sup>. Jeżeli jednak wykorzeni się człowieka z przekraczającej go absolutnej rzeczywistości, podważona zostaje także transcendencja jego osoby, a więc jego wolność, nienaruszalne prawa – nie ma już żadnych podstaw do mówienia o jego godności. „Gdzie to, co jest większe niż człowiek i jego świat, już nie istnieje, tam dochodzi się do ideologii całkowitego dopasowania się do świata potrzeb i do społecznych stosunków, tam umiera wolność, tam człowiek w swoim rozwoju cofa się do stanu zmyślnego zwierzęcia, tam kończy się głód i pragnienie bezwarunkowej sprawiedliwości”<sup>62</sup>.

W świetle przeprowadzonych rozważań przywołajmy możliwe odpowiedzi na pytania egzystencjalne. Dlaczego umieram? Ponieważ muszę zrobić miejsce innym. Ponieważ powracam do swego źródła. Odpowiedź na to pytanie nie jest wyjaśniająca, ale mądrościowa, inspirowania wiarą. Dlaczego cierpię? Cierpię, aby mniej cierpieli inni. Ponieważ cierpienie jest wpisane w moją egzystencję.

<sup>57</sup> Zob. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Poznań 1993, s. 51–52.

<sup>58</sup> L. Kołakowski, *Prawda i wolność, co pierwsze?*, „Znak” nr 466, s. 71.

<sup>59</sup> Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, s. 129.

<sup>60</sup> Tamże, s. 5.

<sup>61</sup> Słowa Ojców Watykanum II, iż ateizm należy do znaków czasu, pozostają więc bardzo aktualne (zob. *Sobór Watykański II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, Gaudium et spes*, s. 19.)

<sup>62</sup> W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 20.

Stawiane pytania mają strukturę piramidalną i prowadzą do pytania pytań. Jest to forma pytania o sens absolutny stanowiący obszar tajemnicy, która nigdy nie zostanie wyjaśniona, gdyż mamy do czynienia ze skończoną istotą ludzką.

Staje więc dylemat: czy życie i wszystko, co jest z nim związane, jest przypadkiem, czy też ma swój określony sens. A może przypadek jest pseudonimem, którego Bóg używa, kiedy nie podpisuje się pod czymś we własnej osobie<sup>63</sup>.

Istotą człowieka jest, że został usytuowany<sup>64</sup>, że nie może istnieć inaczej jak tu i teraz, właśnie dzięki swemu ciału. Dlatego nie jestem widzem, ale przez ciało zadzierzgnęły się więzy małżeńskie między mną a światem. Żaden jednak konkretny, skończony cel, który adekwatnie zaspokoiłby nasze pragnienie naturalne, nie wystarczy ze względu na jego ograniczoność i skończoność w życiu ziemskim. Jesteśmy sobą wtedy, gdy kierujemy się na to, co nieskończone i nieograniczone. Brak dążenia człowieka do nieskończoności jest równoważny z utratą siebie<sup>65</sup>. Dlatego kto prawdziwie kocha ludzi i jest im wierny, uznaje istnienie siły wyższej, choćby do tego się nie przyznawał, przeżywa bowiem łączność z transcendencją<sup>66</sup>.

Uznanie autentyczności egzystencjalnej za kategorię pedagogiczną oznacza więc podwójny postulat: poznawania w procesie wychowawczym autentycznej egzystencji człowieka oraz podjęcia próby dotarcia do niej w wolności oraz obudzenia umysłu na poszukiwanie prawdy. Samo poszukiwanie prawdy jest już wielką wartością ludzkiego umysłu, ale czy to wystarcza? Czy wolno pytającego o drogę życia zwodzić, mówiąc, że samo poszukiwanie już jest dobrem, a reszta się nie liczy?

Pomyślmy dalej: Czy ukazanie „całej posiadanej prawdy” nie rodzi nowego niepokoju, który może być twórczy u tych, którzy nie zadowolają się połowicznymi odpowiedziami? Poszukujemy zrozumienia, a jednocześnie przejawiamy niepokój, czy wskazana droga jest właściwa. Przenośnia drogi i jej porównanie do życia rodzi refleksję z przeszłości a jednocześnie może być przejawem otwarcia na świat wartości transcendentalnych.

Na tle pluralistycznej rzeczywistości społecznej rodzą się podstawowe pytania: Czy wolno nam projektowanie nauki i przyszłości świata pozostawić w rękach grupy neutralnej i obojętnej społeczno-religijnie? Wolno, ale czy nie byłoby to wycofaniem się z życia, kapitulacją innych grup społecznych? Proces poznawczy nigdy się nie kończy, ale zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do tajemnicy<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Cyt. za C. Carretto, *Szukałem i znalazłem*, przeł. S.W. Gaudyn, Warszawa 1986, s. 74.

<sup>64</sup> G. Marcel, *Od sprzeciwu do wezwania*, tłum. S. Ławicki, Warszawa 1965, s. 109–136.

<sup>65</sup> Nadzieja ma swe źródło nie w posiadaniu, ale w przekraczającej miłości. W.A. Luijpen, *Fenomenologia egzystencjalna*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1972, s. 415.

<sup>66</sup> Por. F. Sawicki, *Chrześcijańska filozofia egzystencjalna*, „Przegląd Powszechny” 1948, nr 5(674), s. 349.

<sup>67</sup> *Jan Paweł II w Polsce, 31 V 1997 – 10 VI 1997*, cyt. za J. Życiński, *Inspiracje chrześcijańskie w powstawaniu nauki nowożytnej*, Lublin 2000, s. 130.

Może jeszcze jedna uwaga. Otóż z punktu widzenia ideałów i celów edukacyjnych przywołajmy trzy modele antropologiczne. Wzbogacają one nasze rozumowania oraz wskazują na określoną filozofię osoby. Koncepcją ukazującą ludzki wymiar istnienia, egzystencji, jest *homo creator*. Jego cechą charakterystyczną jest twórcze dążenie do wartościowych form swego funkcjonowania. Oddziaływania pedagogiczne opierają się na założeniu, że w naturze ludzkiej tkwi faktyczny potencjał możliwości przekształcania rzeczywistości społeczno-kulturowej<sup>68</sup>.

Z kolei antropologiczny model odzwierciedlony w koncepcji *homo sapiens* wskazuje na człowieka jako istotę, dla której największym dobrem i właściwością jest rozumność i mądrość. Właściwości te dają człowiekowi możliwość różnicowania tego, co dobre i złe, sprawiedliwe i niesprawiedliwe, prawdziwe i nieprawdziwe. W ujęciu tym człowiek to ktoś zdolny do obrony określonych wartości i jakości interpersonalnych racji działania, takich jak: szacunek dla życia, życzliwość międzyludzka czy miłość bliźniego. Pedagogia odwołująca się do takiego modelu antropologicznego traktuje mądrość jako naczelną i charakterystyczną wartość dla człowieczeństwa, łączącą obszary wiedzy i doświadczenia<sup>69</sup>.

Trzeci z kolei model to *homo cogitans* zakładający zasadniczy trzon człowieczeństwa w postaci intelektu dającego władzę myślenia. Zdolność myślenia stanowi o możliwości kognitywnego przenikania i ogarniania zarówno otaczającej rzeczywistości, jak i odległego kosmosu. Człowiek tworzy więc teoretyczne konstrukty, spekulatywne systemy i paradygmaty, które pozwalają ująć w karby myślenia świat zjawisk, jak i to, co „pozaświatowe”.

Z powyższych założeń wyłania się potrzeba kształcenia intelektualnego, opartego na regułach logiki i myśleniu problemowym<sup>70</sup>, dopuszczającym formułowanie różnorodnych pytań i stawianie dylematów.

## Uwagi końcowe

Dokonując podsumowania podjętych rozważań, wskazujemy na utratę poczucia spójności wiedzy. Ujmując to obrazowo, obserwujemy rozpadanie się elementów naszego świata niczym kawałków szkła po rozbitym lustrze, w którym jeszcze niedawno przeglądały się ład, cel i sens. Jan Paweł II mówił: „Powstało tak wiele perspektyw poznawczych, często o charakterze naukowym, z których można patrzeć na życie i świat, że mamy w rzeczywistości do czynienia z coraz powszechniejszym zjawiskiem fragmentaryzacji wiedzy. Właśnie to sprawia, że tak trudne, a często daremne jest poszukiwanie sensu”<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> L. Turos, *Pedagogika ogólna, subdyscypliny i nauki pomocnicze*, Warszawa 2003, s. 82–83.

<sup>69</sup> Tamże, s. 84–85.

<sup>70</sup> Tamże, s. 85–86.

<sup>71</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, s. 81.

Żyjąc w danym nam czasie, realizujemy nasze potencjalne bogactwo. Choć życie przemija, wyciskając własne piętno, to jednak pozostajemy w swym duchowym obrazie bytu. Egzystencja ludzka jest pytająca i dlatego poszukujemy odpowiedzi: Jak żyć i po co? Dokąd zmierzać? Komu zawierzyć?<sup>72</sup>

Stawiane pytania konstytuują podstawowy wymiar ludzkiej tożsamości, wyrażają najgłębsze potrzeby człowieka oraz rozstrzygają o stosunku do samego siebie, do innych ludzi, do kultury i świata społecznego. W przeżywanym istnieniu pojawiają się także pozytywne stwierdzenia, w postaci: „Ja muszę”, „Ja potrafię” czy też „Ja powinienem”.

Co jest więc sensem naszego życia? „Sensem ludzkiego życia jest samorealizacja – stwierdza Coelho – a nie ocena siebie przez porównanie z innymi, ale przez znajomość swoich możliwości, swojej osobowości”<sup>73</sup>. Odbywa się ona poprzez tworzenie takiego klimatu aksjologicznego, w którym człowiek dąży do pełni na miarę posiadanych predyspozycji i możliwości realistycznych<sup>74</sup>, przewyższając w swej świadomości świat natury<sup>75</sup>. Przy czym osoba ludzka tkwi w radykalnie dramatycznym zawieszeniu między istnieniem a nicością, życiem a śmiercią, trwaniem a przemijaniem, tematycznością a pustką, prawdą a kłamstwem, dobrem a złem, miłością a nienawiścią, tworzeniem a niszczeniem, szczęściem a tragedią, między sensem a bezsensownością totalną. Jednocześnie ta sama pierwotna dramatyczność tworzy najwyższy realizm osoby, najsilniejszy zew i pęd istnienia oraz niepojęte piękno przewycięzania nicości<sup>76</sup>.

Pojawiająca się niepewność i lęk egzystencjalny skłaniają także do wejścia na drogę transcendencji w postaci pytania: Co z sobą zabiorę na drugą stronę? Wszakże dziś już nie musimy trwać w paradoksalnej sytuacji tego, który głęboko wierzy w wiarę innych bez możliwości wyznania, że jest ona także jego udziałem. Co więcej, nie jest istotne, czy tak postawione pytanie spełnia warunki naukowości, lecz z całą natarczywością pojawia się problem: Jak powinno wyglądać moje dalsze życie? Czy i w jakim zakresie dialog egzystencjalny, naznaczony lękiem i własną marnością, zrównoważę nadzieją stanowiącą kod kulturowy w dialogu wewnętrznym?

---

<sup>72</sup> „Pycha posiadania absolutnej prawdy niszczy prawdę w świecie. W pewności niezbędna jest pokora trwania w pytaniu. Albowiem wszystko może się jeszcze okazać czymś zupełnie innym”. K. Jaspers, *Człowiek*, [w:] *Filozofia egzystencji*, Warszawa 1990, s. 44.

<sup>73</sup> P. Coelho, *Alchemik*, Warszawa 1995, s. 64.

<sup>74</sup> S. Kowalczyk, *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek – społeczność – wartość*, Lublin 1995, s. 5.

<sup>75</sup> P. Teilhard de Chardin, *Fenomen człowieka*, przeł. K. Waloszczyk, Warszawa 1993, s. 63.

<sup>76</sup> Możemy powiedzieć, że tajemnicę życia rozpoznaje się po jej owocach. Owocem wzajemności jest miejsce. Mamy cztery miejsca: dom, warsztat pracy, świątynię i cmentarz. Miejsca te znaczą główne zręby dramatu człowieka z drugim człowiekiem. Dzięki tym miejscom w świecie człowieka istnieje podstawowy ład. Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paris 1990, s. 187.

## **Summary**

### **Stop and think what you live for. Existential dialogue against man's drama**

The article discusses contemporary spiritual problems of man losing the perspective of his life. The basic problem presented is a dialogic dimension of relations confronted with dilemmatic existential problems.

We ask about the sense of human and the world's existence and we try to answer the question: Who is man in an external and internal dialogue? Furthermore, we depict the existential dialogue against the drama of man's life. We have a vision of man expressed in the dimensions of homo creator, homo sapiens and homo cogitans. One discovers the sense of life in one's self-fulfilment as far as he can.

Writing one's own "book of life" in existential dialogue, marked with fear and misery, one is trying to balance them with hope which is a cultural code characterized by the sense and values.